Nr 59. — Kraków, Niedziela 7 Lutego 1909. — Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwórazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Herzeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rosya a kontrpropozycye Turcyi. — Wznowienie bojkotu? — Bandy greckie w Janinie. — Koszta podróży delegatów serbskich. — Modyfikacye protokułu ugodowego austro-tureckiego. — Stanowisko klubów po zamknięciu parlamentu. — Aziew w twierdzy petropawłowskiej? — Stosunek Aziewa do „Prawdziwych Rosyan". — Rewelacye Burcewa. — Kwestya flotowa w Anglii.

Kwestya turecko-bułgarska.

(Telegr. „N. Reformy".)

Propozycye tureckie.

Konstantynopol. — Ambasada rosyjska jest bardzo zdziwiona z powodu kontrpropozycyi tureckiej. Tak samo inni dyplomaci są widocznie z powodu tej propozycyi tureckiej zdziwieni.

Sofia. Propozycya turecka wywołała tutaj bardzo przykre wrażenie, ponieważ obawiają się zwłoki w załatwieniu konfliktu.

Konstantynopol. Ambasada rosyjska dotychczas nie otrzymała oficyalnie wiadomości o propozycyi tureckiej.

Berlin. Podług doniesień tutejszych pism z Petersburga, Rosya odrzuci propozycyę stawianą przez Turcyę.

Propozycye rosyjskie.

Konstantynopol. Po wczorajszej Radzie ministrów wielki wezyr został zawezwany do sułtana. Decyzya w sprawie propozycyi rosyjskiej jeszcze nie zapadła.

Belgrad. „Polityka" wywodzi, że skoro Rosya interweniuje na rzecz Bułgaryi, która nie została wcale skrzywdzoną, jest tem większym jej obowiązkiem popierać żądania Serbii, która jest zagrożoną w swej egzystencyi. Jeżeli Bułgarya i Turcya przyjmują propozycyę rosyjską, wtedy musi się przystąpić do uregulowania kwestyi serbskiej, inaczej zamiast dyplomatów zabiorą głos armaty.

Ugoda austro-turecka.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantyopol. „Ikdam" donosi, że Rada ministrów odrzuciła zmiany przedsięwzięte przez rząd wiedeński w protokole ugodowym. Rada ministrów obstaje przy żądaniu, aby Mahometanie w Bośni byli nadal poddanymi tureckimi, podczas gdy Austro-Węgry chcą im przyznać tylko nieograniczony czas do emigracyi. Porta obstaje dalej przy zupełnej swobodzie działania w sprawach handlowych i cłowych. — (Dotąd Turcya bez zgody Austryi nie może poczynić ceł. P. Red.).

Konstantynopol. Deput. Izmail Hakki wywodzi w piśmie „Tanin", że Austro-Węgry powinny zrzec się protektoratu nad katolikami w Albanii. To powinna uczynić także Francya w dowód życzliwości dla Turcyi. Hakki wywodzi następnie, że w krótkim czasie Izba deputowanych stanie przed przykrą sytuacyą zrzeczenia się części kraju z powodu przyjęcia „entente" z Austryą, jednakże Izba zapewne znajdzie drogę wyjścia między przyjęciem a odrzuceniem i znajdzie „modus vivendi" na przyszłość.

Stan bojkotu.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi ze Skoplje: Komitet bojkotowy wydał rozkaz odesłania napowrót wszystkich towarów przywiezionych na okrętach austryackich.

Konstantynopol. Austryacka kolonia żydowska Sassd nad jeziorem Tiberia użaliła się telegraficznie z powodu rozmaitych wykroczeń władz lokalnych. Austro-węgierski poseł poczynił wczoraj odpowiednie kroki u Porty.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Bandy greckie.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że pięć batalionów będzie wysłanych przeciw bandom greckim do wilajetu Janina.

Skupczyna.

Belgrad Skupczyna obradowała nad kredytem 200.000 denarów dla pokrycia kosztów podróży delegatów serbskich do stolic europejskich. Pos. Ribarac oświadczył, że podróż ta była zbyteczną, ponieważ Serbia ma wszędzie swoich zastępców dylomatycznych. To samo oświadczył także staroradykał Uzunowicz. Minister spraw zagr. Milovanowicz domagał się uchwalenia kredytu i stawiał kwestyę zaufania; zaznaczzł przytem, że nie może dać żadnych wyjaśnień co do użycia tych funduszów, ponieważ służyły one dla celów tajnych. Jest niesłusznem twierdzenie, jakoby cały kredyt był przeznaczony na podróż delegatów za granię. Następnie skupczyna uchwaliła kredyt w I czytaniu.

Belgrad. „Belgradzkie Nowiny" podnoszą, że Rosya, Anglia, Francya i Włochy postępują wspólnie i mają teraz najlepszą sposobność przeprowadzić zasadę „Bałkany dla ludów bałkańskich", ponieważ Niemcy i Austro-Węgry są izolowane.

Po zamknięciu parlamentu.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Bar. Bienerth przyjęty był wczoraj przez cesarza. Rada ministrów, jaka się miała wczoraj odbyć po południu, została odroczoną.

„N. Fr. Presse" utrzymuje z całą pewnością, że w najbliższych dniach nastąpi zamianowanie definitywnego gabinetu urzędniczego i domaga się szczególnie zatrzymania kierownika ministerstwa handlu Mataji, jako definitywnego ministra. Dziennik ten grozi ponownie rozwiązaniem Rady państwa na wypadek jej niezdolności do pracy i sądzi, że czas 4-tygodniowy, po którym rząd zamierza ponownie zwołać Radę państwa, jest za krótki, aby mogło nastąpić uspokojenie umysłów.

„Zeit" donosi, że cesarz oświadczył się wczoraj przeciw zamiarowi oktrojowania ustawy językowej i reformy regulaminu.

Wczoraj po południu pojawił się manifest partyi socyalnej do wyborców; manifest w bardzo ostrych słowach zwraca się przeciw rządowi i czeskim radykałom. Rządowi zarzuca, że zamiast przyznać się do niedania swej misyi i prosić o dymisyę, rząd zamknął Izbę. Czeskim radykałom zarzuca manifest, że udaremnili prace parlamentu, który ma tyle ważnych ustaw do załatwienia. Parlament jest teraz zamknięty i głosować mogą teraz ludy. — Manifest wzywa więc robotników do walki o prawa parlamentu przeciw panującemu biurokratyzmowi, do walki o pokój narodowy, do walki przeciw waśniom narodowościowym i przeciw niszczycielom parlamentu.

Klub ruski wydał wczoraj również komunikat, w którym oświadcza, że rząd swojem biernem zachowaniem się zawinił w przesileniu parlamentarnem, a potem skorzystał z pewnej sposobności, aby parlament zamknąć. Klub ruski zastrzega się przeciw temu, aby w czasie bezparlamentarnym rządzono § 14-ym i stwierdza, że mylnem jest mniemanie, jakoby rząd wyczerpał swe obowiązki z przedłożeniami ustaw językowych. Komunikat domaga się autonomii narodowości.

Klub słowiański uchwalił wydanie komunikatu, w którym pochwala zamknięcie parlamentu, przez co położono kres niegodnym scenom, w interesie parlamentu. — Komunikat wzywa rząd, aby stworzył warunki zdolności do pracy parlamentu, a po ich spełnieniu parlament jak najrychlej zwołał.

„Slavische Corresp." utrzymuje na podstawie autorytatywnych informacyj, że kierownik ministerstwa handlu Mataja przed ostatniem posiedzeniem Rady państwa oświadczył w obecności przywódców czeskich, na konferencyi z nimi, iż jest gotów złożyć oświadczenie uspokajające Czechów i dodać, że słowa „dopuszczalny" użył w znaczeniu „uprawniony". Także bar. Bienerth, który zjawił się w czasie narad, oświadczył gotowość złożenia takiego oświadczenia. Gdy jednak na konferencyi zjawił się pos. Chiari i oświadczył, że Niemcy takie oświadczenie uważaliby za „casus belli", decyzyę w tej sprawie odroczono do następnego dnia, w dniu tym jednak parlament zamknięto.

Sprawa Aziewa.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Aziew w Petropawłowsku?

Petersburg. W kołach poselskich twierdzą, że Aziew został aresztowany i zamknięty w twierdzy petropawłowskiej. W kołach oficyalnych zaprzeczają o aresztowaniu Aziewa.

Stosunek Aziewa do „Prawdziwych Rosyan".

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą, że Aziew widocznie pozostaje w stosunkach potajemnych z działalnością drużyn bojowych „Związku narodu rosyjskiego". Pismo dodaje, iż obecnie będzie wznowione śledztwo w sprawie zamachu na życie hr. Wittego, oraz w sprawie organizacyi drużyn bojowych „Związku prawdziwych Rosyan".

Rewelacye Burcewa.

Paryż. Rewolucyonista Burcew, bawiący obecnie w Nicei, opowiedział sprawozdawcy „Temps" następujące szczegóły: „Poznałem Łopuchina, gdy mnie odwiedził, aby mi zaproponować ogłoszenie pamiętników ks. Urusowa. Wydobyłem także z niego i to, że on sam pisze również pamiętniki i prosiłem go, aby mi je dał dla mego czasopisma. Łopuchin jednak odmówił, gdyż uważał chwilę za niestósowną, zapewnił jednak, że bez jego zgody, nikt jego pamiętników nie ogłosi.

Także wszystkie tajniki w sprawie Aziewa zeszły się w mojej redakcyi. Mój kolega redakcyjny, Rajkin, pierwszy zwrócił moją uwagę na to, że Aziew stał w służbie policyi pod nazwiskiem Raskin. Wkrótce otrzymałem potwierdzenie tej wiadomości i zawiadomiłem o tem komitet. Przed sądem partyjnym winę Aziewa udowodniono. Dowiedziono, że Aziew zwrócił się do Łopuchina i prosił go, aby zaprzeczył, jakoby Aziewa znał, inaczej jest stracony".

Co do Łopuchina, Burcew sądzi, że będzie on wkrótce uwolniony.

Burcew posłał wszystkie akta, odnoszące się do sprawy Aziewa i Łopuchina, jednemu z deputowanych, który je przedłoży w czasie dyskusyi w Dumie.

TELEGRAMY

z dnia 7 lutego.

Budapeszt. Stan zdrowia Kossutha znów się pogorszył. Wyjazd jego do Wiednia na posłuchanie do cesarza został odłożony.

Berlin. Z okazyi urodzin kanclerza Bülowa, odwiedziła go wczoraj para cesarska i zabawiła u niego godzinę.

Paryż. Rada ministrów rozpoczęła naradę nad nową taryfą cłową.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Deputacya galicyjskich rafinerów nafty, prowadzona przez posłów Battaglię, Löwensteina i Zarańskiego, przyjęta była przez kierownika ministerstwa kolei dra Forstera w sprawie zamierzonego podwyższenia taryf transportowych dla rafinady nafty. Szef sekcyi Forster przyrzekł deputacyi, że przy ogólnej rewizyi taryfowej nie będzie różnicy między taryfami dla surowca i dla nafty.

Proces Kestranka.

Praga. Na wczorajszej rozprawie przeciw Kestrankowi jego prawny doradca dr Buczek wystąpił przeciw Radzie miejskiej praskiej i zarzucił zarządowi miejskiemu nepotyzm i korupcyę. Wywołało to żywy protest ze strony obecnych na sali członków wydziału miejskiego, którzy zagrozili dr. Buczkowi skargą.

Przed bumlem.

Praga. Rada szkolna krajowa zakazała uczniom szkół średnich przechadzek na Przykopach dziś do godziny 1 po południu. Rada grozi wydaleniem ze szkół tym uczniom, którychby tam zastano.

Fakultet włoski.

Tryest. „Piccolo" wzywa rząd do aktywowania włoskiego fakultetu prawniczego w drodze rozporządzenia; gdyż nie ma widoków, aby sprawa ta mogła być załatwiona w sposób parlamentarny.

Grac. Studenci niemieccy uchwalili wczoraj rezulucyę przeciw utworzeniu fakultetu włoskiego a to z przyczyn kulturalnych, narodowych i finansowych. Rezolucya podnosi, że wszystkich posłów niemieckich, którzyby głosowali za tem, z góry oznacza jako zdrajców.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim referent komisyi wojskowej przedłożył sprawozdanie o ustawie dotyczącej poboru rekruta. Pos. Nagy przerwał wołaniem: „Bez samodzielnego banku nie uchwalimy ani jednego rekruta". Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem o podatku gruntowym.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusyi nad reformą podatkową, prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył, że już od 16 lat zajmuje się tą kwestyą i gdyby ta reforma nie stała się w krótkim czasie ustawą, wtedy musiałby zrzucić z siebie wszelką za to odpowiedzialność.

Konsul niemiecki w Tryeście.

Berlin. Tajny radca Schäfer, sekretarz kanclerza Bülowa, należący do jego najściślejszych przyjaciół, zamianowany został generalnym konsulem w Tryeście.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin. W Sejmie pruskim w dyskusyi nad budżetem sprawiedliwości pos. Mizerski wyraził ubolewanie z powodu wtargnięcia polityki do sądownictwa i z powodu ucisku polskiego języka i prześladowania polskich zwyczajów.— Minister Beseler oświadczył, że zarzuty Mizerskiego przeciw sądownictwu nie są uzasadnione. Pos. Strotzer (konserwatysta) domagał się zaprowadzenia kary cielesnej.

Trudności parlamentarne w Niemczech.

Berlin. „Berl. Tgbl." zaznacza pogłoskę o możliwości rozwiązania parlamentu niemieckiego z powodu dyferencyi w sprawie reformy podatkowej: Obecnie toczą się rokowania o kompromis i zastąpienie projektowanego podatku spadkowego innym podatkiem.

Demonstracye robotnicze.

Rotterdam. Około tysiąc robotników pozbawionych pracy, po zgromadzeniu przeciągnęło ulicami miasta. Kiedy policya chciała jednego z nich aresztować, obrzucono ją kamieniami. Dwóch policyantów raniono, powybijano mnóstwo szyb. W końcu policya rozpędziła demonstrantów białą bronią.

Kwestya flotowa w Anglii.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Londynu: W łonie rządu panują poważne różnice z powodu żądania przez zarząd marynarki znacznych sum na budowę nowych okrętów.

Londyn. Mimo oficyalnych zaprzeczeń utrzymują, że przesilenie gabinetowe istnieje z powodu dyferencyi z admiralicyą w sprawie budowy nowych okrętów wojennych. Dzienniki wykazują, że w razie odmówienia propozycyi admiralicyi, Anglia w r. 1912 będzie mieć o 1 okręt mniej, aniżeli Niemcy i Ameryka razem.

Francuzi w Afryce.

Paryż. Z Libre Vine donoszą: W walce między francuskiem wojskiem kolonialnem a tutylcami po stronie francuskiej zginęło 12 strzelców. Następstwa tej porażki są tem poważniejsze, że wśród Mahometan w centralnej Afryce daje się spostrzedz ruch fanatyczno-religijny.

Z Persyi.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi; Jeźdźcy Rakhinhana obsadzili miasto Kamarani.

Z teatru miejskiego.

„Modelka" — *Alfreda Testoni'ego.*

Włoski autor wczorajszej premiery Alfred Testoni, kroczy otwartym szlakiem lekkiej francuskiej komedyi. Jego „Modelka" zaleca się zręcznie skonstruowanym i przeprowadzonym pomysłem, błyskotliwym dyalogiem scenicznym, który wspiera bardzo skutecznie akcyę utworu, oscylującego pomiędzy farsą a lekką obyczajową komedyą. Bohaterką sztuki jest modelka, Paulina Castaldi, zakochana w młodym rzeźbiarzu, który, mając do wyboru pomiędzy nią a egzaltowaną i poszukującą niezdrowych wrażeń margrabiną Frangeri, nie wie sam, w którą stronę skierować swe uczucia. Po całym szeregu zręcznie szkicowanych sytuacyj, w których piękna Paulina drażni jego miłość własną przez nawiązanie stosunku z podniszczonym lowelasem arystokratycznym, piękna Paulina odnosi zwycięstwo nad swą rywalką margrabiną. Pomysłowa sytuacya, w której modelka ocala honor margrabiny, podejmując jej rolę na schadzce w pracowni malarza, rozwiązuje węzeł komedyi, będącej pod względem sytuacyjnym dziełem dojrzałego talentu, mającego do rozporządzenia ogromną rutynę w operowaniu walorami komedyowemi.

„Modelkę" grano w dobrym zespole z werwą i życiem. Pani Ordon-Sosnowska, grająca tytułową rolę modelki, wybornie wcieliła się w typ wesołej, bezmyślnej dziewczyny wielkomiejskiej, która sprytem swym ratuje sytuacyę i wygrywa stawkę. Lekki podkład właściwej gryzetkom nonszalancyi towarzyskiej, może czasem zbyt jaskrawo podkreślanej przez artystkę, był zgodnym z charakterem i pojęciem typu naszkicowanego przez autora. Pani Sulima nie była wczoraj w swoim żywiole. Rola margrabiny w jej pojęciu oddaną była zbyt sucho, a głębszym akcentom brakło szczerości. Doskonałym, jak zawsze pełnym pogodnego humoru baronem Ipolitti był p. Mielnicki, którego swobodny ton i naturalność w prowadzeniu dyalogu dają dobre zespołowi komedyi.

Na gorący i zasłużony oklask zasłużył dobrze p. Sobiesław w roli rzeźbiarza Corvero.— Artysta umiał zabarwić ją humorem i tą szczerością wyrazu, która gwarantuje artystyczny sukces każdej jego roli, mającej piętno myślowego i technicznego opracowania. — W rolach drugoplanowych poprawny zespół stworzyli pp. Jednowski, Stanisławski, Kosiński. Węgrzyn i panie Wolska i Czarnecka. wp.

Z teatru ludowego.

„Dwa psy" — *Zenona Parviego.*

Zenon Parvi co roku prawie występuje z nową sztuką, którą zasila repertuar teatru ludowego. Pisze rzeczy o podkładzie społecznym, wskazując na wady i karcąc je, przeciwstawiając im — dobre rysy ludzkiego charakteru. Po „Knajpie", w której nawołuje do walki z alkoholem, zabrał się do rozprawy z karciarstwem i na tle tej namiętności ludzkiej osnuł sztukę swoją ostatnią: „Dwa psy".

Dwa „psy", to dwa — „asy", jak się „ferbliści" wyrażają. One stają się przyczyną nieszczęść Henryka Kruszka i ostatecznego upadku Cypryana Cyprykiewicza, bohaterów wystawionej wczoraj w teatrze ludowym sztuki Parviego. Kruszek, który przez karty zawikłał swoje położenie tak dalece, że kulą rewolwerową usiłuje pozbawić się życia, wychodzi jeszcze cało z opresyi, podczas gdy Cyprykiewicz, przegrawszy jako urzędnik sumę depozytową, traci posadę, a następnie staczając się coraz niżej i w trzeciorzędnej kawiarence schwytany na oszukańczej grze w karty — idzie do więzienia. — W otoczeniu obu tych postaci widzimy różne figury, więc Mulika, Kijacińskiego, Orzeszka, „kandydata na radcę miejskiego" Murdzonia, także jakiegoś dra Babra — a nawet literata Ivrapa. Ostatniemu autor nadaje rysy szlachetne, co mu jednak nie przeszkadza także grać w karty i bywać w tych towarzystwach, aczkolwiek — jak sam twierdzi — jedynie w celach obserwacyjnych, dla studyów. Ciągle też czyni zapiski w maleńkim notatniku.

Fabuła „Dwóch psów" może w niektórych momentach naiwna, aczkolwiek na ogół interesująca, o kilku scenach żywych i zręcznie opracowanych. Nie można się jednak zgodzić na kompromis autora z wymaganiami publiczności krakowskiej teatru ludowego i na nazwanie wodewilem sztuki, która wodewilem nie jest. Kilka wplecionych kupletów nie nadaje przecież charakteru wodewilowego sztuce tej o poważnej tendencyi — napisanej z myślą szerszą i właśnie dla widzów teatru ludowego.

Grano sztukę składnie prawie we wszystkich rolach. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie p. Zielińską, następnie panów Sarnowskiego, Konarskiego i Turskiego. P. Modzelewski dał dobrą postać literata, tak pod względem gry, jak i charakterystyki. Odsłona ostatnia w kawiarni na Kleparzu, była dobrze wyreżyserowaną; wypadła też żywo i zajmująco.

Sztukę oklaskiwano i autora po każdej odsłonie wywoływano, nie przybył jednak na przedstawienie. *Aleks. K.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 7 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Romualda opata wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 06, zachód o godz. 4 min. 42; długość dnia godzin 9 min. 36.

Teatr miejski w Krakowie: po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Modelka".

Teatr ludowy: po południu „Gołe panny"; wieczorem „Dwa psy".

Uniwersytet ludowy: wykład p. T. Rojka „Życie i twórczość Juliusza Słowackiego" o godz. 7 wieczorem; w Stow. młodocianych robotnic dr. Wróblewskiej „O Słowackim" o godz. 8 wieczorem, w Stow. młodocianych robotników dr. Balsigerowej „O kwestyi mieszkaniowej" o godz. 8 wieczorem; w Podgórzu w domu robotn. p. Brzezińskiej „Kobieta dawniej a dziś" o godz. 4 po poł.

Odczyty: W uniw. lud. p. Nussbaumowej „Czy i o ile kobieta u nas kształcić się może" o godz. 1/25 po poł.; w Kółku estetyków dra Szydłowskiego „O budowie obrazu" i p. Turczyńskiego „Z wystawy Tow. Przyjaciół sztuk pięknych" w uniw. o godz. 1/212: w Kółku filologów p. Dańca „Filius Italicus" w uniw. o godz. 10 rano; w Kółku Slawistów p. Z. Frantseka O „Nocy listopadowej" w uniw. o godz. 11; p. Orszulskiego w szkole realnej „Polska w obrazach świetlnych" o godz. 3 po poł.

Pogadanka pedagogiczna „Jak przyzwyczajać dzieci do oszczędności" w auli szkoły realnej o godz. 4 po poł.

Otwarcie kursu dla kierowników czytelń ludowych w Czytelni „Sokoła" o godz. 10 rano.

Wieczór humorystyczny Wł. Barącza w star. teatrze o godz. 1/28 wieczorem.

Walne zebranie kraj. Związku turystycznego w sali Rady powiatowej o godz. 5 po poł.

Popis gimnastyczny członków „Sokoła" w Podgórzu o godz. 7 wieczorem.

Z karnawału: Zabawa taneczna Czytelni akademickiej o godz. 7 wieczorem; bal służby katolickiej w sali Strzeleckiej o godz. 9 wieczorem.

W poniedziałek 8 lutego:

Kalendarzyk kościelny: Jana z Maty i Cyryaka męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 04, zachód o godz. 4 min. 43; długość dnia godzin 9 min. 39.

Teatr miejski w Krakowie: „Lilla Weneda".

Teatr ludowy: zamknięty.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dr Limanowski „O powstaniu Tatr" o godz. 6 wieczorem.

Zabawa taneczna krak. Klubu maszynistów kolejowych w Tow. strzeleckiem o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: w niedzielę po poł. „Dwadzieścia dni kozy"; wieczorem „Aida". W poniedziałek: „Ojciec".

Bal na kolonie wakacyjne, najbliższy wielki bal w karnawale krakowskim, odbędzie się już za trzy dni, t. j. we środę d. 10 b. m., w salach starego teatru. Komitet balowy pokończył już wszelkie prace przygotowawcze w najdrobniejszych nawet szczegółach, tak, że strona zabawowa balu nie pozostawia chyba nic do życzenia. Sympatyczną pamiątkę balu stanowić będą charakterystycze karnety pomysłu i wykonania p. A. Rippera, a artystyczny zupełnie oryginalny kotylion układu art.-malarza prof. Ludwika Misky'ego wywoła niewątpliwie wielkie ożywienie na sali balowej. Zainteresowanie się balem, o czem świadczą liczne zgłaszania się po zaproszenia i po bilety, jest zupełnie naturalnem ze względu na tradycye balu, który w ostatnich latach stał się u nas właściwie pierwszym bałem, dającym gwarancyę pełnej zabawy. Ponieważ w ostatnich dniach poczta zwróciła komitetowi część zaproszeń z powodu niedkładności adresu, osoby, które tychże nie otrzymały, zechcą się zgłaszać od dziś począwszy codziennie u dra Karola Dawidowskiego (ul. Kolejowa 7. I) w godzinach od 3—4 po południu. Tam również jest jeszcze do nabycia kilka biletów na galeryę.

W klubie pocztowym odbył się wczoraj tradycyjny bal kostyumowo-maskowy, przy bardzo licznym udziale uczestników. Bal odznaczał się wielu komicznemi maskami oraz licznymi kostyumami oryginalnemi w pomyśle, n. p. Pallas Athene, słonecznik, słońce i t. d. W zabawie wzięło udział wielu członków z rodzinami, liczne grono urzędników wszelakich dykasteryi, zastęp oficerów, wiele osób z prowincyi itd. Z gości obecnymi byli: prezydent Leo, poseł Federowicz, radca miejski dr Doboszyński, dyrektor poczty Biliński i inni. Do tańców wirowych stawało około 200 par. O północy nastąpiło premiowanie najpiękniejszych masek. Sala była bardzo efektownie udekorowana, dla pań urządzono prześliczny buduarek. Zabawa przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. trwała do białego rana.

„Gwiazda" urządziła wczoraj w sali strzeleckiej doroczną zabawę taneczną z kotylionem, przy udziale około 200 par. Prezes „Gwiazdy" p. Bujas

na cześć wydziału przyjmował licznych gości, między nimi: prezydenta miasta dra Leo, obu wiceprezydentów dra Szarskiego i Sarego, radców miejskich dra Doboszyńskiego i Federowicza i wielu innych. Po polonezie rozpoczęto tańce wirowe, które trwały do rana. Przygrywała orkiestra 20 p. p. Na zabawę przybyło wiele osób w kostyumach.

„Słodki wieczór" z tańcami i kotylionem urządza grono cukierników w Krakowie w niedzielę d. 21 b. m. w lokalu klubu pocztowego. Strój wieczorowy. Początek o g. 8 wieczorem, muzyka 56 p. p.

Koncert kwartetu Ondriczka. Znakomity skrzypek czeski, znany także w Krakowie Franciszek Ondriczek, założył przed kilku laty w Wiedniu zjednoczenie kameralne, do którego, oprócz mistrza, dającego mu imię — należą p. Stojanovits, również wybitny skrzypek i kompozytor, oraz pp. Jelinek i Junek, obaj członkowie orkiestry c. k. Opery nadwornej. W krótkim czasie istnienia doszedł ten trzeci już z rzędu kwartet czeski do tak świetnych rezultatów artystycznych, że poważny krytyk wiedeński M. Kalbeck nie wahał się nazwać go „kwartetem mistrzów" (ein Meisterquartet). Jako główne zadanie obrał sobie nowy kwartet studyum Beethovena i — jak stwierdza zacytowany powyżej krytyk wiedeński — już pierwszemi występami udowodnił, że w tym kierunku potrafi zastąpić, rozwiązany po śmierci Joachima, kwartet jego imienia. Wyborna czwórka czeska zjeżdża do Krakowa dnia 12 b. m. i w koncercie swoim przedstawi właśnie dwa kwartety Beethovena i to mniej grywane, mianowicie nr. 3 i 5 z op. 18, nadto jeden z najpiękniejszych kwartetów Dworzaka, op. 106 G-dur.

Z uniwersytetu. P. Feliks Marciszewski, rodem ze Lwowa, auskultant sądowy w Tarnopolu, otrzymał wczoraj na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

W „Związku akademickim" odbędzie się 9 b. m. o g. 7 i pół wiecz. pogadanka p. Stanisława Nowakowskiego p. t. „Dwie demokracye," dla członków organizacyi polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej.

Kraj. Związek turystyczny odbędzie dziś doroczne walne zgromadzenie. Wydział Związku wygotował sprawozdanie z działalności swej za rok ubiegły, wykazujące interwencyę Związku w sprawach kolejowych i w kwestyi rozszerzenia sieci telefonicznej w kraju. Dalej sprawozdanie wykazuje działalność różnych sekcyj powstałych z inicyatywy Związku, jak: ruchliwej sekcyi dla opiekowania się wycieczkami ludowemi, kierowanej przez dra Wróbla, dalej sekcyi dla wycieczek młodzieży szkolnej, oraz sekcyi sportowej, rozwijającej się w samodzielnych kołach. Związek liczył w roku bieżącym 284 członków.

Z Tow. tatrzańskiego. Wydział krakowskiego Tow. tatrzańskiego odbył wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem hr. Wodzickiego. — Prezydyum zawiadomiło, że przed dwoma dniami odbyło się posiedzenie komisyi kontrolującej, która przeprowadziła dokładne skontrum zamknięcia rachunkowego funduszu obrotowego, funduszu budowy schroniska przy Morskiem Oku i zbadała stan wszystkich depozytów Towarzystwa. Komisya znalazła wszystkie rachunki w zgodzie ze stanem gotówki, wobec czego uchwaliła na walnem zebraniu członków przedstawić wniosek o udzielenie wydziałowi rachunkowego absolutoryum. Następnie prof. Władysław Kulczyński, jako przewodniczący komisyi dla robót w Tatrach, przedstawił projekt regulaminu dla przewodników tatrzańskich. Regulamin dzieli przewodników na trzy kategorye, stosownie do zdolności i wykształcenia zawodowego. Przewodnicy pierwszej klasy pobierać mają 6 K za dzień, drugiej klasy 5 K, a trzeciej klasy 4 K. Przewodnicy mają być oddani pod nadzór władzy politycznej. Regulamin powyższy wydział uchwalił, postanawiając przedłożyć go starostwu w Nowym Sączu i komisarzowi klimatycznemu w Zakopanem. Na tem zamknięto posiedzenie.

Tow. weteranów wojskowych urządza dnia 13 b. m. zabawę taneczną w sali Strzeleckiej na dochód niezdolnych do pracy.

Zabójstwo. Wczorajsza rozprawa przed przysięgłymi przeciw Michałowi Ławce, oskarżonemu o zabójstwo Jana Bławuta, zakończyła się zasądzeniem Ławki na 3 miesiące więzienia z postem co tydzień oraz na ponoszenie kosztów choroby kilkudniowej Bławuta i kosztów pogrzebu. Ławka przyjął wyrok.

Wesele udaremnione przez policyę. Zarząd masarni p. Kurkiewicza przy ul. Grodzkiej doniósł krakowskiej policyi, że jakiś sprawca dopuszcza się kradzieży wędlin na szkodę firmy. Wydelegowany do przeprowadzenia śledztwa agent policyjny p. Niedziela, zebrawszy poszlaki przeciw parobkowi masarni Wojciechowi Taborowi, przeprowadził w jego mieszkaniu rewizyę, która nie tylko udowodniła winę Tabora, ale naprowadziła na inną kradzież znacznych rozmiarów. Mianowicie przy rewizyi znaleziono drogą bieliznę damską i części garderoby kobiecej, a nadto w siennikn, na którym spał Tabor, złotą branzoletę, dwa pierścionki, sznurek korali i gotówką 52 koron. Tabor nie umiał się wytłómaczyć z posiadania tych przedmiotów, wobec czego aresztowano go. Przy dalszem śledztwie wyszły na jaw następujące szczegóły:

Tabor miał właśnie 15 b. m. zawrzeć związek małżeński z Anną Wojtarowicz, służącą u przemysłowca p. Wilhelma Adera przy ul. Gertrady l. 2 i już nawet wyszły zapowiedzi. Pojmując na seryo przyszłe obowiązki, oboje postanowili zaopatrzeć się w wyprawę. Tabor więc zabierał ze sklepu masarskiego wędliny, a jego narzeczona zabierała także, co mogła. Jej służbodawcy rozpoznali znalezione przedmioty jako swoją własność, a nadto stwierdzili, że oprócz tego skradziono z ich mieszkania złoty damski zegarek, wartości 200 koron, drugą bransoletkę złotą, oraz brylant z kolii, wartości 800 koron. Wobec tego aresztowano Wojtarowiczównę, która jednak wypiera się wszystkiego. — Pp. Aderowie oceniają poniesioną szkodę około 3000 kor.

Równocześnie z Taborem i jego niedoszłą żoną, aresztowano Leśniakową, stróżkę w Dębnikach, która, uproszona na starościnę weselną, okazywała narzeczonym swe sympatye w ten sposób, że część kradzionych przedmiotów ukrywała w swem mieszkaniu. Przeciw tej trójce, osadzonej „pod telegrafem", prowadzone jest dalsze śledztwo. Tabor nie okazuje żadnego wzruszenia z powodu aresztowania, nie stracił także chęci do żeniaczki i oświadczył w policyi, że ożeni się, choćby nawet miał mu ksiądz dawać ślub w „hareście".

Śmiertelne zaczadzenie. W ubiegły czwartek we wsi Kościelcu pod Chrzanowem zaszedł wypadek śmiertelnego zaczadzenia się dwojga dzieci włościanina Dedy. Mianowicie w czasie, gdy rodzice zostawiwszy dzieci w domu, zamknęli izbę i wyszli na targ do Chrzanowa, wypadł na podłogę żarzący się węgiel, powodując swąd, od którego dwoje dzieci zaczadziło się na śmierć. Trzecie dziecko Dedy uratowało się w ten sposób, że włożyło główkę w otwór rozbitej szyby w oknie i w ten sposób uniknęło śmierci.

Wypadek kolejowy. Z Lachowic donoszą nam: Dnia 3 b. m. nad ranem budnik kolejowy, obchodząc tor pomiędzy Lachowicami i Huciskiem, spostrzegł na torze leżącego mężczyznę, ubranego w kożuch i czapkę służbową kolejową. Po bliższem dochodzeniu skonstatowano, że mężczyzną tym był Alojzy Glas, palacz kolejowy, w Podgórzu stale zamieszkały, który, jadąc pociągiem osobowym do Żywca jako podróżny, wypadł z wagonu i zabił się na miejscu, osierocając troje małoletnich dzieci. — Wypadek ten jest przedmiotem żywego zainteresowania się wśród personalu kolejowego.

Zasądzenie spólnika Wasińskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj zakończyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Wilhelmowi Hüttnerowi, zwanemu „Anglik", byłemu członkowi bandy Wasińskiego. Hüttner zasiadał na ławie oskarżonych w czasie procesu przeciw całej szajce Wasińskiego. Sprawa Hüttnera została wtedy na wniosek jego obrońcy wyłączoną, celem zbadania jego stanu umysłowego. Lekarze orzekli, że może on odpowiadać za swoje czyny. Rozprawa przeciw niemu rozpoczęła się we środę d. 3 b. m. pod przewodnictwem radcy Bersona; oskarżał zastępca prokuratoryi p. Lubieniecki, bronił dr Laub. Na wczorajszej rozprawie odczytano niektóre akta odnoszące się do przeszłości Hüttnera, w których widać, że odsiadywał on już kary w Wiedniu, Stein i Wielkim Waraždynie. Pierwszą karę, wynoszącą 8 miesięcy, odsiadywał w Rzeszowie. Po zamknięciu postępowania dowodowego, przedłożono sędziom trzy pytania: jedno odnoszące się do kradzieży u Sassowej i Rubinfelda we Lwowie, drugie do usiłowanej kradzieży w sklepie Rittla w Pradze a trzecie, czy Hüttner wprowadził kradzież w nałóg. Przysięgli wydali werdykt zatwierdzający przedstawione im pytania, poczem przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Wilhelma Hüttnera na 9 miesięcy więzienia.

Proces o kradzieże kolejowe. Ze Stanisławowa telegrafują nam: Proces Kality i Schiftera zakończył się wczoraj po godzinie 3 rano. Przysięgli zaprzeczyli przedłożonym pytaniom i trybunał uwolnił Kalitę i Schiftera. Liczne audytoryum urządziło im owacyę.

Prof. Pogodin, były profesor uniwersytetu warszawskiego, wstąpił obecnie do uniwersytetu petersburskiego w charakterze docenta. W roku bieżącym prof. Pogodin będzie wykładał o słowiańszczyźnie współczesnej.

Wylewy. Z Berlina telegrafują: Ciągle jeszcze nadchodzą wiadomości o wezbraniu rzek w Bawaryi, Saksonii i innych okolicach położonych nad Renem.

Z Norymbergi telegrafują: Woda opada, jednakże przez mosty w mieście nie można jeszcze przejść. Jeden prom się zawalił, wiele osób utonęło. Także z innych miejscowości donoszą o podobnych nieszczęśliwych wypadkach.

Katastrofa podczas burzy. Z Amsterdamu telegrafują: Burza wywróciła barkę z 20 robotnikami; ośmiu utonęło.

Wizytacya biskupia na Syberyi. Z Petersburga telegrafują: Na wiosnę metropolita kościołów rzymsko-katolickich, ks. Wnukowski, wyjeżdża na Syberyę w celu wizytacyi kościołów i dotrze prawdopodobnie aż na Sachalin. Podróż ta potrwa około pięciu miesięcy. W podróży metropolicie towarzyszyć będzie liczne duchowieństwo.

Obrabowanie stacyi kolejowej. Z Władykaukazu donosi pet. ag. tel.: Podczas napadu na stacyę, zrabowano 16.800 rubli. Przed popełnieniem rabunku bandyci poprzecinali telefon i rozbroili żandarmów i stróżów.

Pożar gmachu poselstwa. Z Santiago de Chile telegrafują: Gmach tutejszego poselstwa niemieckiego zgorzał. Pod gruzami znaleziono zwęglonego trupa sekretarza poselstwa.

Orkan. Z Nowego Jorku telegrafują: Jak donoszą z Atlanta, orkan zniszczył wiele domów. 12 osób zginęło, wiele zranionych.

GUSTAW MEYRINK.

Nafta! nafta!

(Dokończenie.)

Przytem widok morza był przerażająco pięknym! Nieprzejrzany obszar lśniący i drgający wszystkiemi barwami, czerwoną, zieloną, fioletową, to znowu głęboka, głęboka ciemnia, jak cud z fantastycznych księżycowych baśni.

Ropa była gęstsza niż zwyczajna nafta, a skutkiem zetknięcia się ze słoną wodą morską, nie zmieniła się w niczem, prócz tego chyba, że straciła swoją woń przykrą.

Uczeni byli zdania, że dokładne zbadanie przyczyn tego zjawiska może mieć wysoką wartość naukową, a ponieważ sława dra Jessegrima w kraju, przynajmniej jako praktyka i znawcy meksykańskich pokładów nafty, była uzasadnioną — nie zawahano się przed zapytaniem go o zdanie w tej kwestyi.

Odpowiedź była krótka i węzłowata, choć nie traktowała kwestyi w tym duchu, w jakim jej oczekiwano.

„Jeżeli ropa nadal płynąć będzie w tych rozmiarach, co dotąd, to według moich obliczeń po 27—29 tygodniach będą nią pokryte wszystkie oceany kuli ziemskiej, a deszcz w przyszłości będzie raz na zawsze niemożliwem, bo ani kropla wody nie będzie już mogła parować. W najlepszym razie zamiast deszczu będzie padać nafta".

To bezczelne proroctwo wywołało u wszystkich wściekłe oburzenie i wątpliwości, ale zaczęło się z każdym dniem stawać coraz bardziej prawdopodobnem. Gdy przypływ ropy naftowej zamiast się zmniejszać, zaczął się coraz bardziej powiększać, całą ludzkość ogarnęło paniczne przerażenie.

Co godzinę można było czytać nowe sprawozdania nadsełane ze wszystkich obserwatoryów astronomicznych Ameryki i Europy, ba, nawet obserwatorym astronomiczne w Pradze, które do tej pory zajmowało się jedynie i wywyłącznie fotografowaniem księżyca, zaczęło zwolna także zwracać uwagę na te szczególne zjawiska.

W starym świecie nikt więcej nie rozmawiał już o nowem przedłożeniu wojskowem, a ojciec tegoż, będący w służbie jednego z państw europejskich, major Trottel Ritter von Glupinger ab Popocatepetl auf Trottelgrün, poszedł zupełnie w zapomnienie.

Jak zwykle w czasach zamieszek, kiedy znaki nieszczęścia ukazują się groźnie na niebie, zaczęły się odzywać głosy niespokojnych duchów, które nigdy nie są zadowolone z istniejącego porządku i zaczęły się dobierać do starodawnych urządzeń.

— Precz z wojskiem, które żre nasze pieniądze!... żre!... żre!... Budujcie raczej maszyny, wymyślajcie środki, aby zwątpiałą ludzkość uratować przed naftą!

— To przecież niemożliwe! — wołali rozsądniejsi — bo przecież nie można naraz tyle milionów ludzi pozbawić chleba!

— Jak to pozbawić chleba? Wystarczy rozpuścić żołnierzy! Przecież każdy z nich uczył się czegoś, choćby to było nawet jakie najprostsze rzemiosło — brzmiała odpowiedź.

— No... no tak, no tak... żołnierzy!... Ale cóż począć z tą olbrzymią masą oficerów?...

Argument ten był w każdym razie bardzo poważny.

Długo wahały się zdania, a żadne stronnictwo nie mogło przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę, gdy naraz nadeszła szyfrowana wiadomość kablowa z Nowego Jorku:

„Kiernoz funtami zapalenie opony brzusznej Ameryka".

W przekładzie znaczyło:

„Ropy naftowej w źródłach przybywa coraz więcej. Sytuacya szalenie niebezpieczna. Telegrafujcie odwrotnie, czy i u was taki smród nie do wytrzymania. Serdeczne pozdrowienia: Ameryka".

To ostatecznie dolało oliwy do ognia.

Jakiś mowca ludowy, jakiś dziki fanatyk, powstał potężny, jak skała, o której pierś rozbijają się fale i porywając siłą swej wymowy tłumy, zaczął je podżegać do najnierozsądniejszych czynów:

— Rozpuśćcie żołnierzy! Precz z tą zabawką! Przecież i oficerowie choć raz mogą okazać się użytecznymi! Dajmy im nowe mundury, jeśli im to sprawia taką ogromną przyjemność, niechby nawet i żabio-zielone w czerwone cętki! I na wybrzeża z nimi! Niech tam bibułami wymaczają naftę z morza, podczas kiedy ludzkość będzie myślała nad tem, jakby usunąć to straszne nieszczęście!

Tłum ryczał z uniesienia.

Przedstawienia, że takie środki na nic się nie zdadzą, że przecież należałoby raczej usunąć naftę zapomocą środków chemicznych, nie znalazły wcale posłuchu.

— Dobrze! Dobrze! Wiemy! wiemy! — wołali.

— No tak... Ale cóż wtedy zrobimy z tyloma oficerami? Co? hę?... Aha!

Tłomaczył *Edm. B...r.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Seweryn Lisicki z żoną z Pobiednika (Król. Pol.), Oskar Bankowicz z Tęgoborza, Stanisława Rokicki z Marchacic (Król. Pol.), Andrzej Nizioł z Rudy, Ludwik Janowski z Krakowa, Leopold Czarnecki ze Lwowa, Faustyn Giżycki z Piotrkowa, Czesław Kulczycki z Wiśnicza. Maryan Domagalski z Łowicza. Leokadya Dąbska z Podkamienia, Władysław Lewandowski z Sandomierza, inż. Kornel Czapski z Monachium, notar. Konstanty Burzyński z Tłumacza, Włodzimierz Garztecki z Częstochowy, Ottomar Knaut z żoną z Nasiechowic (Król. Pol.), Józefa Józefowicz z Warszawy, dr Konrad Zawieruszyński z Abbazyi, X. Teofil Węglarski z Dąbrowy Gór., Maryan Wojtych z Witkowic, dr Adam Popielarz z Ogrodowej (Ks. Pozn.).

GRAND HOTEL: hr. Zdzisław Grocholski z Rosyi, hr. Michałowa Sobańska z Obodówki (Ks. Pozn.), hr. Oktawia Skrzyńska z Zagórzan, hr. Józef Miączyński z Wilna, ks. Włodzimierz Puzyna z Warszawy, Dominik Dowgiałło z Wilna, Zofia Radzimińska z Warszawy, Wład. Lewandowski z Warszawy, Kazimierz Lipiński z Sanoka, Józef Okołowicz ze Lwowa.

HOTEL CENTRALNY: Jakob Grycendler z żoną z Warszawy, Mikołaj Łagodziński z Napadówki (Podole ros.), Franciszek Szczawiński z Rajki, Zygmunt Szybowski z ojcem z Pcimia, Mieczysław Grylewski z Krakowa, Józefowie Rokosowie z Chrobosza (Król. Pol.), Justyna Rzewuska z córką ze Słomnik, Apolonia Górny z córką z Bobreku, Adolf Eichner i nadpor. Wiktor Wessely z Krakowa, Józef Wójcicki z Igołomii, inż. Wacław Reklewski ze Lwowa, Michalina Wilczkiewicz z córką z Żabna, Antoni Kobowski z Miechowa, Paweł Lewinson z Warszawy.

HOTEL POLLERA: hr. Felicyan Mieroszewski i Helena Biedrzycka z Zakopanego, Jadwiga Wielowieyska z Zarszyna (Król. Pol.), Karolowie Grabowscy z Rosyi, Adam Byszewski z Bejsca (Król. Pol.), dr Stefan Puchalski z Dobromila, Piotr Mooss ze Lwowa, Karol Glatzel z Wiednia, Włodzimierz Kodrębski z Kasny dolnej, Henryk Minkiewicz. Marya Świątkowska, dr Bronisław Kułakowski i Stanisława Herniczkowa z Zakopanego, Kazimierz Kuczyński z Kielc, Wilhelm Ripphau z Warszawy, Wł. Ćwik z Kazimierzy Wielkiej, Emilia Skwierczyńska z Warszawy, Ludwik Neumann z Bielska, Zenon Jędrkiewicz z Cieszyna. Józef Baumer z Berlina, Bronisław z Zeszczyniec (Rosya). Henryk Marher z Wiednia, Jan Mazurkiewicz z Iwonicza, Józef Bernert z Wiednia, Józef Rudnicki z Warszawy. Feliks Skwierczyński z Warszawy, Zofia Romerowa z Jodłownika, Jadwiga Kozakowska z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: burm. Edmund Łukasiewicz, Ignacy Dutkiewicz i Anatol Zgorzelski z Michałowic, Eugenia Melnikowa z Sosnowca, August Bruczewski z Buska, Bogumił Krakowiecki z Monasterzysk, Stanisław i siostra Stefania Piątkowie z Sosnowca, Wincentyna Hepnerówna z Pawłowic, Apolinary Rakowiecki ze Stanisławowa, Antoni i Stanisława Kwiatkowscy z Warszawy. Józef i Wanda Podczascy z Grichowa, Stanisław i Marya Niemiryczowie z Włoskowic (gub. kielecka), Aleksander Stępniowski z Nowego Sącza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski